



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM.  
 administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopi-  
 sów nie zwraca się, listów nieopłaconych  
 nie przyjmuje się. Do listów wymagających  
 odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefona 10.

Cena pojedynczego numeru  
 20 groszy.

Konto czek. P. K. O.  
 Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartał w Pol-  
 sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2  
 dolary. — Ogłoszenia według umowy  
 z Administracją. Reklamacje (nie zakle-  
 jone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Górale na Uroczystości Listopadowej w Stolicy.

Powiada przysłowie „góra z górą się nie zej-  
 dzie i td.”. W dniu wczorajszym, w dniu 11 tej  
 rocznicy Niepodległego istnienia Naszej Kocha-  
 nej Ojczyzny, biorąc udział w wspaniałej tutaj ob-  
 chodzonej uroczystości, spotkałem: Górali — mile  
 uderzony — bo muszę nadmienić między  
 nimi od dziecka wychowywany podbiegłem czem-  
 prędzej zobaczyć starych znajomych w „buko-  
 wych portkach”, podbiegłem przywitać tych  
 dziarskich chłopców z pod „sinych Tater”.

Powładam: dziarskich, Hej! że dziarscy to  
 dziarscy! Naprawdę z przyjemnością słuchałem ze-

wsząd padających wykrzykników podziwu i po-  
 ważnych pochwał kierowanych pod adresem wła-  
 śnie ich — i to tylko ich — górali, — bo żaden  
 oddział, wielu organizacyj, nie otrzymał w cza-  
 sie defilady na Placu Marszałka Piłsudskiego, tak  
 entuzjastycznych oklasków jak oni — górale!  
 Masy zebranej publiczności ciekawie przyglądały  
 się oddziałowi Podhalań, którzy ze swą różnią  
 orkiestrą na czele, wycinającą ochoczo oryginal-  
 ne melodje góralskie, strojni w orle pióra u ka-  
 pelusików z kostkami, maszerowali po bruku sto-  
 łecznym lekko, zgrabnie jak w tańcu. Ciekawie  
 patrzono na ten liczny oddział, jakby jeszcze nie  
 wierząc, że ci, niedawno jeszcze śpią y rycerze,  
 przybyli tu z bronią w rękach wyćwiczonych  
 i sprawnie umięających bronią tą wiadać, czem

Niech jutrzeńki brzask różowy  
 Co dnia tobie przypomina,  
 Że o **nawóz potasowy**  
 Twa się rola dopomina!



dowiedli, że i tam — hen — u stóp Tatr, na ziemi obfitej w kamienie — na skalnym Podhalu, Młodzież Polska, pracująca na roli, czuje potrzebę organizacji — organizacji karnej, silnej w znaczeniu militarnym przedewszystkiem. Dowiedli swą dziarską postawą, że pracują nad sobą w tym kierunku, bo rozumieją doskonale, jakie mamy czasy, jakich ma Nasza Ojczyzna sąsiadów — I Bo rozumieją i czują to, że w rękach nas młodych przyszłość Naszej Matki — bo rozumieją jaka wielka odpowiedzialność spadnie na nas, kiedy nieprzygotowani odpowiednio, ujmemy w swe ręce ster Państwa, rzecz zresztą bardzo skomplikowaną — o mechanizmie składającym się z mnóstwem kółek i kółeczek, które mi obracać trzeba umieć trzeźwo i sprawnie.

Słowem: z postaci ich widać było, że nietylko mają zdobny strój, ale w piersiach też posiadają serce polskiego młodego — obywatela, serce dumne w całym prawie. Nic dziwnego — przeto że Dziadziowi — Marszałkowi, przechodzącemu przed frontem wypreżonych — prezentujących broń, — górali — coś widocznie zawadzało uprzejmie w oczach żołnierskich, bo ręką manewrował w okolicy brwi krzaczastych — Coś jakby zganiał niepotrzebne, a natrętnie Widać, przypominał sobie, patrząc na te młode smreki, że przedczł z nich miał pierwszych ochotników w Swych szeregach legionowych — Przypominał sobie Dziadzio, że tam właśnie w ich stronach, zaczynał swą pracę chlubną i z tamtych stron miał najdzielniejszego wojaka, który nie jednokrotnie z kulą w ciele dawał dowód wielkiej miłości Ojczyzny i przywiązania do Niego — Komendanta — idąc w bój krwawy.

Szedł więc przed szeregiem tych junaków, widocznie zadowolony, a oni, w kilkakrotnym, niby wiatru halny, silnym okrzyku: „Niech żyje“ I dawał mu jakoby zapewnienie że teraz bardziej jeszcze przygotowani są przełać swą młodą, gorącą krew dla Ojczyzny, idąc z Nim, Ukochanym Wodzem na czele — Gotowi utworzyć granitowy mur obronny z szerokich swych piersi — gotowi w każdej chwili, byle na Jego skinienie użyć twardej swej ręki. A biada temu, kto by w jej twardość nie wierzył!!

Z wielką paradą, przy skrzypkowych dźwiękach hardej, galicowskiej piosenki: „hej tam od Tater“ — odmaszerowali z Belwederu do Koszar Blocha, gdzie mieli przeznaczone kwatery. Z chęcią byłbym z nimi poszedł, ale obowiązki mi nie pozwalały jeszcze. Ale wieczorem — toby mnie

już nikt chyba nie potrafił utrzymać. Poleciałem na ich kwatery duchem.

Tu dopiero panowała atmosfera naprawdę góraliska. Rozpuszczeni z karnego szeregu, dali teraz upust swej turnistej fantazji — więzionej przez kilka godzin rozkazami. Odzież w kącie dużej, koszarowej sali, na siennikach usadowiły się skrzypki i dalejże zawodzić — a wycinać — hej ha! Ino czasem basista szerszymi podciągnięciem po strunach, zabuczy w takt krzesanego czy zbojnickiego. Reszta tworzyła koło, w którym cztery pary „białych portek“ wyszywanych przysiadła i podnosi się rytmicznie w takt muzyki. E! szło im to z fantazją, a pogwizdywanem i klaskaniem. Naprawdę, posadzony obok p. por. Kozacki w boku koła, patrzyłem z takim podziwem, jak bym ich pierwszy raz widział tańczących. A wiecie: Warszawiakom co z boku przyglądali się, to oczy z podziwu wychodziły na wierzch — A Warszawianki!?! O! z temi źle! Szkoda, że nie jestem doktorem — okulistą, bobym w tygodniu zrobił majalek na oczach Warszawianek! tyle trzeba będzie wyjmować z oczu ich tych „świanych górali“, którzy tam niechcąc powlatywali. Nie jeden, biedak, w padł napewno w kilka par naraz ładnych zresztą oczu — (a są różne: niebieskie, czarne jak noc — piwne, zielone, szare i tp.) Ale im Józek z Cichego „dosoll!“ śpiewając:  
„Pikne krakowianki, pikne warszawianki,  
ale noppkniejse nase Podholanki“.

Tak mile spędziłem wśród znajomych z pod Tatr te kilka godzin, że zdaly mi się chwilką — A jednak, przynajmniej na chwilę, będąc między nimi, zdało mi się, że jestem tam! w górach! zdala od wielkomiejskiego huku!

Po powrocie do domu, gdym spostrzegł, że jestem już poza nimi, a oni jadą do swych kurnych chat, tak mi się jakoś zrobiło... sam nie wiem. Chyba chwile, spędzone w ich gronie, postawiły mi przed oczu te czasy, które już nie stęły, minęły i jeszcze bardziej „niestęty“ nie wrócić! Dość, że cały wieczór nuciłem sobie pod nosem (podobno tak, że cała kamienica słyszała) znaną mi piosenkę:

„Hej zasumiały góry — zasumiały lasy  
hej kany się podziały — nase fajne casy!?”

Kończąc ślę pozdrowienie dla wszystkich uczestków Święta Listopadowego w Stolicy, i życiem pomyślnego rozwoju na polu organizacji.

Cześć!

Siedlecki.

## Rozbudowa kredytów rolniczych.

Oceniając znaczenie rolnictwa dla państwa nie tylko w związku z aktywizacją bilansu handlowego, ale z podniesieniem wogóle stanu gospodarczego, rząd obecny jako jedno z pierwszorzędných swych zadań podjął odbudowę kredytu.

Kredyt rolny był w latach minioných dziedzina, jak gdyby rozmyślnie straszliwie zaniedbaną. Sprawa krótko i długoterminowego kredytu, zwłaszcza dla średniego i drobnego rolnictwa, stawała się niezwykle paląca. Lichwa na wsi dawała się odczuwać również boleśnie, a może nawet jeszcze dotkliwiej, niż w mieście, hamując rozwój gospodarstw, niszcząc oszczędności, pozbawiając wieś możności inwestowania nawet na najkonieczniejsze potrzeby, w latach cięższych zaś zagrażając gospodarstwom rolnym nieraz wprost ruiną.

Polityka gospodarcza państwa, prowadzona przez rządy przedmajowe w kierunku niżki cen artykułów rolných, okazała się w skutkach fałszywą i szkodliwą nie tylko dla samego rolnictwa, ale dla całego państwowego życia gospodarczego. Wtrącała ona wieś polską w tragiczną sytuac-

ję trwającego nieomal ciągle kryzysu, który oczywiście nie pozostawał bez wpływu również na przemysł i na życie miast, doprowadzając nieraz — jak np. w r. 1925/6 — do ogólnej katastrofy gospodarczej. Zasadniczą zmianę kursu polityki względem rolnictwa prowadził dopiero od maja 1926 r. rząd Marszałka Piłsudskiego, uzyskując jednocześnie zarówno znaczną poprawę stosunków na wsi, jak wzmoczenie dochodowości skarbu, ożywienie życia przemysłowego i skuteczne wyniki walki z bezrobociem.

Wyniszczone jednak wojną i inflacją, a następnie błędami poprzednich rządów gospodarstwa rolne cierpiały ciągle jeszcze na brak kredytów, wzmagający się tem silniej, im intensywniejszych wkładów wymagało życie w następstwie poprawy stosunków. Dlatego też sprawa rozbudowy kredytów musiała być przez rządy pomajowe wzięta pod uwagę, i przeprowadzana z tem większymi pośpiechem.

W zakresie samego kredytu bankowego otrzymało rolnictwo już w r. 1926 przeszło o 100% więcej niż w r. 1925. Podczas gdy w r. 1925 Państwowy Bank Rolny wypłacił rolnictwu zaledwie 43 832.000 zł., to w r. 1926 już przeszło dwukrotnie tyle, 88 075 000 zł. Postęp ten w r.

S. W.

## Jako stary Kluś umirol.

III.

— Musi semną już jes krucho, kie sie ksiendzu już o dystament mój śni. Ano! Niechże już będzie jako mo być.

Zoł mu było umirać, zoł odchodzić od gazdostwa, a nobardzi od tych owiecek, co je tyle rokł zenał po holach.

— Już mi ta nie bedom zbyrkać na dzwonicach, już mi zazbyrko ten wielgi dzwon?

Ozmyślł se, jak co komu zapisać, zeby było sprawiedliwie

Temu to, temu tamto przidołoby sie z gruntów, nale kie Antek mo być bacą jako jo, trza mu cheba nowięcył dać, bo ka będzie owiecki zimowol?

I ozmyślił se tak: Antek be gazdą na całym, innym dzieciom jesce ino po morgu przycynić, Michali dozywocie na ćwiartce i krowa jedna, Michał? A coż jes Michał dio mnie? Miał swego ojca, to móg mu zapisać co, a nie zapisał, to mo i tak te trzy morgi matcyne. Kie se już umyślił co komu, siód se na wyrku i kozoł wołać habe i Antka ku, sobie. Przyšli oba wroz.

— Dystament bede robił, zeby porządek był  
— Juści Józuś, juści — przytaknęła Michała — trza, trza dystament, kie ksiondz przikozoł.

— Nie bez to, ino bez to, ze jo kcę som!

— Dobrze józuś, dobrze, ty som fces. Jo ta nie stoję o Twój grunt, ino zeby i Michasia nie ukrzywdzić...

Telo roków był u ciebie za pacholka...

Zeby on był najęty, toby se wystużył te kilka morgów...

Kluś nie pedziol nic, ino sie obyrtnął do ściany i tak sie widziało, ze już śpi.

Na drugi dzień zešli sie synowie oba, córki obie ze swoimi chłopami i z dziećmi na rękach. Antek kręcił sie po oborze i obrzondzeł statek, Michał strugoł dysel do sań, co niemi po pis rza miał jechać.

W chałupie był harmider niemały. Baby, jako baby, poradzały cicho pod ścianą, przimierzający swoje dzieciiska ftoze większe, ftoze tłuściejse, a ftoze na kogo sie podało. Chłopy kurzyli faję ki i rachowali morgi Klusiowe na palcach (takó wej paskudno natura w ludziach siedzi!)

Kie już sanie pojechały po pisorza, przicichio

1927 poszedł jeszcze dalej, bo do sumy 123 152 000 zł. Podobny rozwój przedstawiają kredyty na rolnictwo, udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Polski. Podczas gdy kredyty wydane bezpośrednio rolnikom przez B. G. K. w r. 1925 wynosiły zaledwie 16.300.000 zł., to w r. 1927 doszły do 30 700 000 zł. Również Bank Polski wypłacił na rolnictwo w r. 1925 tylko 97.460 000 zł., podczas gdy w r. 1927 kredyty te wzrosły do sumy 164.114 000 zł.

Działalność Banku Rolnego w dziedzinie rozbudowy kredytu krótko i długoterminowego postępuje w ostatnich czasach nadal. W dziedzinie kredytu dług terminowego jest tu niemal wyłączną zasługą i dziełem okresu pomajowego. Podczas gdy bowiem statystyka na dzień 1 stycznia 1926 r. wykazywała sumę kredytów długoterminowych w wysokości zaledwie 0,1 miliona zł., to na dzień 1 stycznia 1928 r. udzielono tego kredytu 41,4 milionów zł. Podobny postęp wykazuje także i kredyt krótkoterminowy udzielony przez Bank Rolny. Podczas gdy na 1 stycznia 1926 r. udzielono go w wysokości 28,5 milionów zł., to na 1 stycznia 1928 r. udzielono go w wysokości 131,6 milionów zł.

W r. 1928 Bank Rolny przeszedł do emisji zł.

8% listów zastawnych do emisji zł. 7% listów zastawnych, oraz rozpoczął w drugiej połowie roku emisję 7% obligacji melioracyjnych.

Nie można również pominąć nowowprowadzonej stałej formy kredytu, która umożliwia rolnikom zaciąganie pożyczek pod zastaw produktów rolnych, uwalniając ich od konieczności sprzedaży tych produktów w okresach niepomyślnej dla tych produktów koniunktury. Dobrodziejstwo tej formy kredytu rzuca się samo w oczy. Kredyty pod rejestrowy zastaw rolniczy są krótkoterminowe, udzielane na okres 3—6 miesięcy, a pozwalając na pobieranie pieniędzy zarówno w państwowych instytucjach kredytowych, jak w komunalnych kasach oszczędności, w gminnych kasach pożyczkowo oszczędnościowych, spółdzielniach kredytowych i w innych jeszcze instytucjach, udzielających kredytu rolnikom. Ważną jest tutaj zwłaszcza metoda rozprowadzenia kredytu krótkoterminowego za pomocą spółdzielni i kas oszczędności. Pozwala to bowiem kierować go na najwłaściwszą, najbardziej celową i zagwarantowaną drogę.

Poważnym wreszcie krokiem w rozszerzaniu akcji kredytowej jest wprowadzony od połowy roku 1921 t. zw. kredyt „dłużej terminowy” dla

końdek to godanie, a kuzden se ino ozmyślił na wewnątrz, co mu tyz ta kapnie z tego dystamentu Klusiowego.

Kluś abo ciągiem społ abo udawoł ze sie mu śpi — nijak śnim nie było sposobu dowiedzieć sie co i jak, nijak przegodać do sumlenia, zeby sprawiedliwie podzielił famieją. Nobardzi sie tem kwasili oba zięciowie, bo im zawdy było mało tego, co wzieni i rachowali sobie teraz urwać jakie godne fałatki gruntu. Ten mioł upatrzoną łąke nad wodą, drugiemu apetyt sad na las Klusiów. Hej.

Michała popłakiwała i rachowała sobie dozwocie na całym, a dło Michała tych kilka morgów — ale nie odzywała się z tem, nijako nie było głośno mówić, co se we wewnątrz myśliła, bo po prowadzie bała się troche tych Klusiowych zięciów. Ale kie zaniesta Klusiowi cyste oblecenie do izby (zeby sie to godnie pisarzowi pokozac) przywarła za sobą dźwirze — a prawie Kluś siedziol na wyrku — tchneno ją cosik, zeby do niego jesce przegodać.

— Pamiętojze Józus o Michasiu, pamiętoj! Moze te śtyry morgi podle drogi, co od granice.

Tatarowy? A moze ty fces inse? Jo ci ta nie przikazujem, bo to twoje, ino zeby siroty nie ukrzywdzić...

Kluś wywalił na nią ocy, ale nie pedziol nic.

Zesta jedna godzina i drugo zakiel przewieźli pisarza. Był pono przodził przy sądzie i znoł sie na dystamentach, bo zaroz kozoł wołać dwóch spółników na świadków.

Przised na świadka Tatar Jędrzej Smaś i Józek Gąsienica Kotelnicki, co miedzami granicy i z Klusiowem.

Pisorz zamknął sie śnimi u Klusia i zacon pisać. Uclichło w kuchni, ino dzieciska casem sie ozwały na rękach u matek.

Kluś przitomnie i swoim porządkiem godoł, co mioł przodził, co komu juz doł i kieła ostalo z tego gazdostwa. Kie sie zmęczył i lezy na poduskach co mu Michała wysoko pod głowe nakładła, pisorz ze był z pisanem i cytoł se po cichu to pisanie. Cost mu niewyraźnie było z temi morgami drugiej zony, tak uchylił dźwirze i przywołol po cichu Michałę, pytający o te morgi. Kluś, widziolo sie ze se usnął abo drzimie, bo ocy zamknął, ino

tych rolników, którzy z rozmaitych przyczyn nie mogą chwilowo uzyskać kredytu długoterminowego, zatem, że pożyczki „dłużej terminowe” mają być następnie konwertowane na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. „Rozbudowa kredytów rolniczych”.

Wszystkie te zarządzenia rządów pomajowych świadczą dowodnie, jak wielką wagę przywiązują one do kwestji doprowadzenia pieniądza do wszystkich komórek życia rolniczego, zwłaszcza zaś do gospodarstw małych i drobnych, jako najbardziej potrzebujących. W całokształcie programu gospodarczego rządu jest to ogniwo o ogromnym znaczeniu, które wcześniej czy później pociągnie za sobą poważne następstwa. L. T.

### Najpotężniejszy kredyt dla drobnego rolnictwa.

Zagadnienie rozprawienia kredytu do najdrobniejszych komórek gospodarstwa rolnego pozostaje ciągle jeszcze sprawą otwartą. Biurokratyczne formuły, związane z zaciąganiem pożyczek w Banku Rolnym, czynią (pomimo najlepszych intencji rządu) bardzo często kredyt iluzoryczny. Cała formalistyka przy udzie-

mu w piersiach grało, kleby w starych organach, kie na nich kalikują.

Michała pedziała, co i jak z temi morgami i na kogo stoją zapisane, ale jej nieskoro było odchodzić. Ciekawość ją wziena okrutna o tem dystament, tak cicho wziena się pytać, jako sie to pise i co komu przypadnie. Ale pisorz nie mówił juz nic, ino ręką dawoł znak, zeby juz odesła. Usta ku dżwirzom, ale jesce sie obyrtła i ścisnęła obu świadków i pisarza trzeciego pod kolana.

— Nie dejcie tyz ukrzywdzić mojego Michała, nie dejcie — piście mu ta piście choć kielka morgów, barz piknie wos pytom moi mieli . . . za pachotka robił kielo roków . . . A Kluś, co sie widziało ze spi, abo ze go zemgliło — siod wte rapy na poduskach i widać roześlił sie na babe, (bo ją uslyszo).

— Je cos ty mos haw dowodzić? Ty umiros cy jo umirom?

Piściez, jako jo kce!

Wysła baba zaplakano do kuchni, a pote na dwór dali plakać. Kluś sie wyciągnął na wyrku.

Ale ci świadkowie nie barz radzi byli temu, co slyseli. Po swojemu przygadywali do Klusia

laniu kredytu jest dla naszego drobnego rolnika najzupełniej obca i niedostępna. Praktycznie rzecz biorąc, kredyt pomimo znacznych sum asygnowanych przez władze zwierzchnie, nie dochodzi do nizin rolniczych, wględnie dochodzi z ogromnem opóźnieniem i na warunkach ciężkich, czyniących często z kredytu zawodny balast.

Dlatego dobrze się stało, iż ostatnio zwrócono szczególną uwagę na celowość kredytów rolnych i że coraz szerzej stosuje się udzielanie go w postaci bądź inwentarza, nasion, bądź nawozów sztucznych. Cel takich kredytów i ich pożyczek uwydatni się w pełni, gdy zwrócimy uwagę, że wzrost pożyczek w tej formie dokonywa się dopiero po upływie czasu, w którym pożyczony kapitał zwrócił się już dłużnikowi. Wiadomo np., iż nakład na nawozy sztuczne zwraca się rolnikowi, średnio, biorąc, w okresie dziewięciomiesięcznym. Zupełnie słusznie tedy rządy pomajowe, mając na uwadze celowość kredytów rolniczych, przedłużyły termin płatności za nawozy sztuczne do 9 miesięcy, a nawet roku.

Celem dalszego uprzystępnienia rolnictwu nabycia nawozów sztucznych na dogodnych warunkach, dokonano skoncetrowania całego

za Michałem, pote jesce i za zięciami obldwoma, zeby im co przycynić — lo święty zgody we familji.

Kluś troche sluchol, troche nie i cy juz osła bnał, cy se juz zmierzil te dofrady — poprzcyniol jesce po morgu dziecion z Antkowego, ze sie mu przy chalupie moze ino čtyry morgi ostaly. I Michałowi dostały sie dwa morgi. Hej. Podpisali sie pod takim destamentem, fto znoł pisać i Kluś sie podpisol krzyzem świętym a dystament zabroł pisorz złożyć go w sądzie. Tak wej dokozali, cego fcieli, a nowlęcy baba Klusiowo, Michała.

Ale wicie Kluslowi sie wte nie zmarło, choć i po dystamencie był.

Pokiel zima była srogo, krzypol i dusilo go, ze nlejedne noc przesiedziol na wyrku, a ino se różanlec w ręcaw obyrtol i pił sadło ciepłe. Michała juz mni pyskowała, zcichła i obrzondzała go grzecnie, poddający choremu co fciol, cy biote klusecki, cy moskolika z masłem, cy oscipka. Kawęcoł bo kawęcoł kilkanaście niedziel — ale kie ku włesnie sie miało i juz z wirchów śnig zlazowol, a regle sie zacyrnily, wzien sie Kluś

bezelowego importu nawozów potasowych w Państwowym Banku Rolnym, oraz ustalono przyjęty przez wszystkie organizacje rolniczo-handlowe plan importu nawozów azotowych.

Wiosną 1928 r., wobec groźnego stanu oziminy, zorganizowano państwową pomoc nawozową dla gospodarstw, których oziminy uległy uszkodzeniu. Państwowy Bank Rolny dostarczył tym gospodarstwom bezprocentowego kredytu w formie znacznych ilości krajowych nawozów sztucznych.

Dostosowanie w ten sposób systemu kredytowego do istotnych potrzeb rolnictwa sprawiło, że nawozy sztuczne stały się dostępne dla każdego rolnika, tem więcej, iż szczególną uwagę zwrócono na rozpowszechnienie nawozów sztucznych wśród małej i średniej własności rolnej. W tym też celu przeprowadzono szeroką akcję kredytową opartą na spółdzielczości rolniczej.

Dla wykazania, jak doniosłe znaczenie posiada używanie nawozów sztucznych dla celów meljoracyjnych Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało akcję doświadczeń zbiorowych i pokazów nawozowych. Pokazów i doświadczeń tych urządzono w roku 1928 około 12 000. Najlepszą ilustracją skuteczności przeprowa-

dzonej w tym kierunku pracy są cyfry, wskazujące na rozrost zużycia nawozów sztucznych I tak: w 1926 r. zużyto 680 500 ton, w 1927 r. — 958,725 ton, a w 1928 1 150 000 ton.

W związku z tym imponującym wzrostem zużycia nawozów ukończono dwuletnie badania nad złożami fosforytów pomiędzy Nizniowem i Horodenką na obszarze około 400 km. kwadratowych. Zwrócono też baczna uwagę na wyzyskanie naturalnych bogactw nawozowych w Kaluszu i Stebniku, wreszcie w niezmiernie przyspieszonym tempie przeprowadzono prace nad wykończeniem nowej fabryki związków azotowych, która podwoi produkcję Chorzowa na potrzeby rolnictwa.

Jeżeli poza tą bezpośrednią akcją podnoszenia produktywności gleby weźmiemy pod uwagę wszystkie inne, równoległe idące wysiłki dla intensyfikacji produkcji rolnej, jak opiekę nad ludowym szkolnictwem rolniczym, oświatę rolniczą pozaszkolną, meljoracje podstawowe, wzmoczenie tempa prac doświadczalnych, akcję handlową i eksportową produktów rolnych, troskę o sprawy hodowlane i td., — otrzymamy wówczas sumę działalności rządów pomajowych dla podniesienia i umocnienia najszerszego bogac-

krzepić i krzepił się ciągiem. Kie już słonko przigrzało, kozół się wynieść na dwór, do słonka usadzili go pod ścianą na kozuchu. By mie ino ciepły wiat oblecił, jesce semną moze co być.

I wicie sprzeciwił te chorobe do tyła, ze go duchota popuściła i w piersiach mu już tak nie grało jako przódzi.

— Widzis Józus — prawila Michała — Ponożóg ci nagodził zdrowiem, ześ nie ukrzywdził sirotę mego . . .

Chodziła koło niego rzetelnie, ze Kluś tłusto jodoł i nie dała mu obrzondzać statku, ze se lezoł na wyrku, abo kręcił się popod chałupe, nic nie robiący jako we święto. Hej!

Na Wniebowstąpienie posed se już do kościoła, a kie wrócił i siodę se na kłodzie pod chałupą — zakurzył se już fajecke i wicie lubowało mu barz.

Przised ku niemu stary Krzys, przišli inksze spółniki i poradzali sobie, jako co nolepi sioc i które fałatki ostawić tego lata na tłoki a ka sadzić grule. O chorobie Klusiowej nikt już nie godoł, zeby licha w złą godzinę nie zwołać, kie ono odesło prec. Zabirol się Kluś orać, ale mu

dzieci nie dały a nowięcyl Antek i oba z Michałem cisto pieknie poorali i posioli.

Wysiadywoł se pod ścianą z fajecką i wygrzywoł się na ciepłem już słonku ale kotwiło się mu. Kie se poziroł ku holom a jesce bardzi kie go zalecił ciepły wiat od Luptowa wiejący — Kluś se wzdychoł i przypomniał dawne roki, kie już o tym casie miol zmówłone owce i juhasów i hale ugodzone na lato — i markocił się.

— Bedem to już jako dziol doma siedziol i cekol, pokleł śmierzc po mnie przydzie? Bedem to inni bacowie pašli teraz po moich holach i bedem gazdować w moji kolibie? Przypomniał się mu smak ciepły zętycy, jaz sie obliznoł a prawie zatyrkały kanysi owce gnane jaz na Krzysiówą polane u wirchu Gubałówki, ze sie dźwignol na nogach i požroł na tłok, kany owce sły, skubiący młodom trowke. Kluś wyciągnął się w ramionach, ziewnoł roz i drugi i splunął na ziem zdrowo.

— Cheba jo tu nie wytrziem tak, ba pudem w hole, jako po inse roki. Trza mi sie brać rychło, bo już cas jest pikny. Fajke wraził do portek, splunął jesce kiela razy i pocon sukać Antka. Nased go w stajni, kie z pod krów gnój wynosił.  
(c. d. n.)

stwa państwa, jakim jest rolnictwo. One to dopiero z polskiej rzeczywistości gospodarczej wyciągnęły konsekwencje, noszące z sobą rzetelne rezultaty. Rządy pomajowe doceniły w całej pełni znaczenie dla państwa i jego przyszłości rzeszy rolniczej. Doceniły je pełniej a nadewszystko ucześciej niż rządy poprzednie. Na skutek tej oceny ustosunkowały się do spraw rolnictwa w sposób właściwy. Dowodem na to jest m. in., choćby ten fakt, że na cele intensyfikacji rolniczej kredyty w ostatnim roku gospodarczym wyrażają się sumą około 200 milionów złotych

Iniejaływa i działalność rządu, a nadewszystko realna pomoc, niesiona rolnictwu, sprawiły swoje. Podniesienie się poziomu pracy i wartości produkcji polskiej w porównaniu z latami ubiegłymi jest uderzające.

Lud rolny, czując oparcie dla swej pracy, podejmować poczyną na własną rękę wysiłki meljoracyjne, w czem klasycznym przykładem jest n. p. akcja sejmiku radomskiego, która doprowadziła do związania spółki meljoracyjnej obejmującej półtora tysiąca członków, reprezentujących z górą 13.000 ha gruntu.

*L. Tomaszkiwicz.*  
poseł na Sejm.

**Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“.**

## Listy.

### **O prymiojach w Jurgowie na Spiszu.**

Dnia 3-ego bm. odbyły się w Jurgowie na Spiszu prymicje ks. Andrzeja Silana, rodaka tutejszego. — Ks. dziekan Andraszowski w roli manuduktora wprowadził ks. Prymicjanta w asystencji księży do kościoła przybranego bogato w kwiaty. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Łaciak z Bukowiny. Na prymicje zjechały się tłumy ludności z całego Spisza Polskiego, dając dowód, jak sobie ludność spiska ceni stan kapłański. Nadmienić tutaj należy, że wioska tutejsza w ciągu ostatnich 10 lat po raz trzeci obchodzi podobną uroczystość. Dwóch księży wyświęcił ksiądz Metropolita w Krakowie, a jednego Biskup spiski. — Jurgów jest jedną z tych nielicznych wiosek na Spiszu i Orawie, która wysyła rokrocznie kilkunastu swoich synów na studia do N. Targu, Krakowa a nawet do Warszawy, by następnie wyprowadzić ich na pożytecznych członków społeczeństwa. I tak w ostatnich latach wyszło z Jurgowa 4 nauczycieli, 3 nauczycielki oraz

3 księży, zaś w gimnazjach i na wyższych szkołach kształcił się kilkunastu z obojga płci. Zapewne dowodzi to także czulej opieki społeczeństwa polskiego, które przychodzi z pomocą biednym gospodarzom spiskim w trudnym i zarazem kosztownym kształceniu swych dzieci (Bursa w N. Targu, Tow. kresów Południowych w Krakowie, Straż kresów Południowych w Warszawie). Do tego społeczeństwa polskiego zaapelował ks. Antoni Sikora, kiedy podczas uczy w domu ks. Prymicjanta zwrócił się do obecnego tam p. Inspektora Habera z prośbą o popieranie młodzieży spisko orawskiej i udzielanie im wszelkiej opieki, a Spisz w zamian potrafi odwdziżyć się oddaniem najlepszych swych synów na służbę Ojczyzny. Młodzieży tej spisko orawskiej, z której grona wychodzi także ks. Prymicjant, szczęść Boże!

*Ks. A. S.*

**DOBRA.** koło L. manowy.

### **Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.**

Dzień 17. listopada br. za staraniem tut. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Komitetu Przewielebnego ks. Protektora kanonika i proboszcza Hilarego Kocańdy, ks. Patrona Jakóba Stabrawy i p. Władysława Rychlickiego, kierownika szkoły stał się żywiolową manifestacją religijną ku czci patrona Młodzieży św. Stanisława Kostki. W przeddzień uroczystości św. Stanisława Kostki Ks. Protektor Hilary Kocańda na intencję Stowarzyszenia odprawił uroczystą wotywę, wezwanie której młodzież Męska gremialnie przystąpiła do spowiedzi i komunji św.

Następnego dnia tj. w niedzielę 17 listopada w sam dzień uroczystości św. Stanisława Kostki młodzież męska w karnych szeregach ze sztandarem z lokalu sklepu Kółka rolniczego udała się do kościoła.

Uroczystą sumę z Wystawieniem Najśw. Sakramentu w Monstracji odprawił ks. kan. Hilary Kocańda w czasie której wygłosił podniosłe kazanie ks. patron Jakób Stabrawa na temat św. Stanisław Kostka a Najśw. Sakrament. W czasie sumy poraz drugi młodzież męska przystąpiła do komunji św.

Popołudniu Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy współdziałaniu działwy szkolnej urządziło uroczystą akademję ku czci św. Stanisława Kostki, wezwanie której do tłumnie zebranych słuchaczy przemówił ks. Patron Jakób Stabrawa podkreślając statystyczny rozwój Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Polsce a zespół muzyczny tut. Nauczycielstwa pod kierunkiem p.

prof. Władysława Wójcika wykonał szereg utworów muzycznych.

Po udatnym śpiewie dziatwy szkolnej deklamacji i referacie druhów, dziatwa szkolna odegrała dwie sztuczki. Czy nauka jest potrzebna? Anusia i Krasnoludek bań w 2 odsłonach. Przy końcu druhowie wyświetlili obrazy świetlne z życia św. Stanisława Kostki i z życia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po odśpiewaniu Roty „Nie rzucim ziemi“ w miłym nastroju i podniesiona na duchu publiczność rozeszła się do domu. Za pomoc w urządzeniu tak pięknej i rzewnej uroczystości składa Szanownemu Komitetowi Przewielebnemu ks. kanonikowi Hilaremu Kocandzie Ks. Patronowi Jakóbowi Stabrawie p. Władysławowi Rychlickiemu kierownikowi szkoły i Szanownemu Nauczycielstwu gorące publiczne podziękowanie. Wdzięczne Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.

## Realne wyniki.

Stosunek naszych mniejszości narodowych do państwowości polskiej wykazuje od dłuższego czasu zupełnie jasno zaznaczając się poprawę, którą wzięto niewątpliwie między innymi pod uwagę, oddając głosy za Polską do urn wyborczych na ostatniem Zgromadzeniu genewskiem.

Faktem rzucającym się w oczy zwłaszcza, jeśli chodzi o opinię międzynarodową, były niezmiernie charakterystyczne głosy prasy żydowskiej w Polsce, wypowiadające się za oddaniem mandatu palestyńskiego Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli nawet wnioski, po tej linii idące, uważaćbyśmy mieli za nierealne i w praktyce niedające się przeprowadzić, to sam fakt, iż się pojawiły i że wyszły właśnie z łona tych ugrupowań żydowskich w Polsce, które stoją na gruncie odrębności narodowej żydów i ich prawa do własnej siedziby narodowej, — już sam fakt ten jest wielce charakterystyczny w zestawieniu z owym okresem, gdy w prasie amerykańskiej zwłaszcza niewątpliwie inspirowanej z kół zainteresowanych u nas w kraju występowało gorąco w obronie uciśnionych w Polsce żydów, którym grozić miały rzekomo nieludzkie krwawe pogromy. Zestawienie tych dwóch tak biegunowo różnych poglądów, mówi najdowodniej o zasadniczej, do gruntu sięgającej ewolucji, jaką się dokonała w opinii najszerzych, narodowo nastrojonych mas żydowskich w Polsce pod wpływem, oczywiście tej linii politycznej, jakiej państwowość nasza trzyma się zwłaszcza w ostatniem trzechleciu.

Jeśli z kolei zestawimy nastroje, jakie panowały w społeczeństwie ukraińskiem czy małopolskiem w Polsce w r. 1919, gdy społeczeństwo to w całej Małopolsce wschodniej wstrzymało się od wyborów parlamentarnych, nie chcąc tem samem korzystać z praw obywatelskich polskich, jeśli zestawimy nastroje z licznem niemal i stuprocentowem głosowaniem ukraińców wschodnio-małopolskich w czasie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu — dojść musimy do wniosków identycznych. Są jeszcze wprawdzie w społeczeństwie te drobne grupki, szczerze zasilane z zewnątrz i tajemnymi rękoma wchłaniane do akcji przeciwpaństwowej, któraby właśnie świadczyła wewnątrz o nurtujących na gruncie wschodnio-małopolskim nienawiściach rasowych, — ale uwadze opinii publicznej ująć nie może fakt, iż akcja ta drobnych niewątpliwie grupek, jeśli nie poszczególnych wprost jednostek, w najszerzych masach żadnego nie znajduje oddźwięku. Przeciwnie masy te, jak tego świeży przykład mieliśmy we Lwowie w czasie otwarcia Targów Wschodnich, stoją na gruncie twórczej pracy państwowej zarówno gospodarczej jak i politycznej.

Śród ludności ruskiej Wołynia nie dostrzegano się nigdy niechęci wobec zmieszanego z nią i od wieków razem żyjącego żywiołu polskiego.

Polskie ręce wyzwoliły ludność tę z jarzma niewoli moskiewskiej, darząc ją szczerze wszelkimi dobrodziejstwami nowoczesnego demokracji, a niedając bynajmniej do żadnej sztucznej polonizacji żywiołu ukraińskiego. Nie polonizuje go sztucznie ani szkoła, ani samorząd, i to właśnie umie sobie cenić ludność małopolska Wołynia, która tak spontanicznie brała udział — wspólnie z miejscową ludnością żydowską, czeską i polską — w niedawnych uroczystościach powitalnych ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie gościnny Głowy Państwa na kresach wschodnich.

Nie ma również sztucznej polonizacji na kresach białoruskich, ale też podkreślmy i to również nie budzi tam najmniejszego echa propaganda zakordonowa, starająca się sowiecki „raj na ziemi“ w najświetniejszych przedstawić barwach. I gdy poza kordonem coraz wybuchają krwawe pożary buntów przeciwko rzekomym dobroczyńcom, — wieś białoruska w obrębie Rzeczypospolitej pracuje i zbiera plony swej pracy w ciszy zupełnej, zapomniawszy już o krwawych bandach podpalaczy z poza kordonu.

Tak się w najpobieżniejszym rzucie oka przed-



stawia stosunek mniejszości narodowych w Polsce do naszej idei państwowej, świadcząc, jak świetne osiągnięto wyniki w ostatnich trzech latach za ledwie, gdy ster władzy ujęty nieskalane ręce głęboko mądrego i przewidującego Wodza Narodu i Twórcy naszej państwowości. — *St. P.*



## KRONIKA

**Echo z minionej uroczystości dnia 11 listopada.**

I w naszej cichej górskiej wiosce Krempachy obchodzono uroczystości „Święto Niepodległości”. Staraniem ruchliwych nauczycielek tutejszej szkoły odbyło się w przeddzień t. j. 10 bm wieczorem przedstawienie wykonane siłami miejscowej młodzieży wiejskiej pozaszkolnej, ze współudziałem orkiestry włościańskiej — Przedstawienie rozpoczęło się odśpiewaniem hymnu państwowego, poczem nastąpiły okolicznościowe deklamacje, wygłoszone przez starsze dzieci szkolne a nakoniec nastąpiło przedstawienie teatralne.

Dawano 2 sztuczki „Zrękowiny u Druzgały” i „Zaczarowany młyn”. Dzięki niezmerdowanej pracy artystycznych kierowniczek, wykonanie wypadło nadspodziewanie dobrze. Akcja prowadzoną była z życiem i z werwą, przeplatana piosenkami naszych górali, a prawdziwe salwy śmiechu i frenetyczne oklaski były zasłużoną nagrodą tak wykonawców jak i ich nauczycieli. Zanotować się przytem dało pewne wyrobienie u przedstawiających i zamilowanie ich w tej tak godziwej rozrywce. — Przedstawienie zakończyło się odśpiewaniem kilku pieśni i „Roty” przez chór włościański.

Sluchacze odnieśli zadowolenie i podniosłe wrażenie, że i w naszym zapadłym zakątku pracują chętni obywatele kraju, który godnie uczcili ten wielki niezapomniany dzień. *Jeden z widzów.*

**Śledzioklasowa szkoła powszechna w Jabłonce.** W myśl orzeczenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego krakowskiego z dnia 21 października 1929 r. L. I 15397/29. organizuje się z ważnością od dnia 1 września 1929 r. w gminie Jabłonce siedmioklasowa publiczna szkoła powszechna.

**Święto mieszczaństwa polskiego.** 24-go listopada 140 ta rocznica wielkiego zjazdu mieszczaństwa polskiego, zwołanego w 1789 roku przez niezapomnianego ówczesnego prezydenta miasta Warszawy, pierwszego bojownika o prawa miast, Jana Dekerta. Wobec rozprężenia ówczesnego życia politycznego w Polsce patriotyczne mie-

szczaństwo wysunęło jako jeden z naczelných postulatów swych konieczność zmiany ustroju państwa, oraz obronę interesów gospodarczych miast. W uroczystym dniu tym powołane do życia komitety organizacyjne zwołują w całej Polsce zebrania i akademje, przyczem w końcu tygodnia uroczystości t. j. 1 grudnia r. b. zwołany zostaje do Warszawy zjazd delegatów mieszczaństwa polskiego, oraz zorganizowany zostaje w dniu tym uroczysty obchód. W rocznicę tak drogą dla mieszczaństwa polskiego — organizatorzy kongresu włączyli do programu uroczystości złożenie hołdu naczelnym władzom Rzeczypospolitej, oraz przedstawienie im postulatów zmierzających do podniesienia gospodarczego miast, oraz zapewnienia państwowotwórczym organizacjom mieszczańskim należytej roli i wpływów na bieg życia państwowego.

**Żywiec.** Odbył się tu zjazd delegatów B. B. W. R. z całego powiatu przy udziale przeszło sto osób, reprezentujących wszystkie warstwy ludności. Przewodniczył zjazdowi prezes B. B. W. R. p. dyr Mączyński, sekretarzował prof. Namysłowski. Sytuację polityczną zobrazował pos. Walewski Jan, a prof. Baścik omówił sprawy organizacyjne. W ożywionej dyskusji zebrani potępili ostro niepoczytalne metody walki stronnictw opozycyjnych z państwowotwórczym programem pracy obozu Marszałka Piłsudskiego, wyrażając Twórcy odrodzonej Polski hołd głęboki. W dalszym ciągu omówiono szereg spraw gospodarczych powiatu i miasta, poczem wśród żywiołowego entuzjazmu na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono zebranie.

**Sucha.** W ub. sobotę w Suchej pos. Jan Walewski na sejmiku relacyjnym zdał zebrany przedstawicielom miejscowej ludności sprawozdanie z obecnej sytuacji polityczno parlamentarnej, oraz zaznajomił obecnych z pracami B. B. W. R. Z kolei prezes pow. organizacji B. B. W. R. dr. Kosek omówił miejscowe sprawy gospodarcze, poczem zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością naprawy ustroju państwa w myśl projektu B. B. W. R.

**Ślemień (pow. żywiecki).** W ubiegłą niedzielę odbył się tu wiec z udziałem posła Walewskiego, na który przybyli nader licznie włościanie z okolicznych wsi. Przewodniczył wiecowi miejscowy naczelnik gminy. Po referacie posła Walewskiego i omówieniu lokalnych spraw gospodarczych, zebrani jednomyślnie wyrazili swój hołd Panu Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu, przyrzekając współpracować z posłami i senatora-

mi B. B. W. R. dla dobra państwa i narodu. Specjalnie przybyła samorzutnie orkiestra wiośląńska zakończyła wiec odegraniem hymnu Pierwszej Brygady.

**Zjazd delegatów związku chrześcijańskich dróżników z Małopolski**, odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 24 listopada br. w sali Domu przy ul. A. Potockiego L. 11. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: sprawozdanie kasowe. Referat: sprawy uposażeniowe dróżników w Małopolsce, dyskusja, wybór Zarządu, wnioski.

**Z Państwowej Szkoły Higjeny**. W dniach 28 listopada do 6 grudnia rb. odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny V kurs trachomatologii dla lekarzy.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Szkoły, Chocimska 24 w Warszawie.

**Towarzystwo Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni**, pod wysokim patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, komunikuje niniejszem, iż w Szkole Handlu Morskiego i techniki Portowej w Gdyni są jeszcze wolne miejsca na I ym kursie i że sekretariat szkoły przyjmuje nadal zgłoszenia nowych kandydatów od których wymagane jest świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum. Szkoła posiada dwa wydziały importowo eksportowy i bankowy. Nauka trwa 3 lata, podzielone na 6 semestrów. Czesne 60 zł. miesięcznie. Mieszkania ucznia w Gdyni od 100 zł. miesięcznie.

**Zarząd Związku Krawczyń, Ochrony Pracy i Przemysłu w Żołyni** (powiat Łańcut, Małopolska) ma zaszczyt zawiadomić że Związek Krawczyń Ochrony Pracy i Przemysłu posiada dostateczną ilość Nauczycielek krawieckich i urządza nimi po całej Polsce kursa 4 ro miesięcznej nauki kroju, szycia i haftu oraz modelowania damskiego. Na wasze żądanie możemy w waszej wsi lub mieście taki kurs urządzić, przy którym pracuje się ośm godzin dziennie z jedno-godzinną przerwą obiadową. Za jeden miesiąc nauki płaci się od jednej uczennicy 10 zł. tj. za całą 4 ro miesięczną naukę 40 złotych wpisowe czyli zadatek przy zapisie uczennic 4 zł., egzamin 1 zł. świadectwo po ukończonej nauce 1 zł., razem 46 zł. od jednej uczennicy za całą naukę. Uczennice musi być zgłoszonych najmniej 10, a może być przyjętych i do 50 o ile się tylko zgłoszą. Uczennice przyjmuje się począwszy od lat 13 tu wyżej, umiejące czytać i pisać, również mogą być przyjmowane i mężatki o ile sobie zyczą brać udział w nauce, a po ukończonej nauce

każda uczennica otrzyma świadectwo stosowne do jej postępu nauki. Uczennica, która okaże specjalne zdolności, to na jej życzenie może być przyjęta do naszego Związku jako nauczycielka krawiecka i będzie jeździć udzielać kursa drugim, po okolicach wydzielanych jej przez nasz Związek i będzie mieć stałą posadę oraz kawałek chleba zabezpieczony. Uczennica, która do was się zgłosi, zapisać ją i pobierać od każdej po 4 zł. wpisowego czyli zadatek i pozostawić zadatki te u siebie aż do chwili przyjazdu do was naszej Nauczycielki, zaś resztujące kwoty za naukę będą uczennice wpłacać już do rąk naszej Nauczycielki. Za waszą fatygę i pomoc również Nauczycielka wam zapłaci jakoteż za salę do nauki i swoje mieszkanie, a jeżeli nie macie do nauki próżnej sali gminnej lub domu ludowego może się odbywać nauka i we większym domu gospodarskim za zapłatą, co Nauczycielka z pieniędzy, które uczennice będą płacić za wszystko wyrówna. Koszta kolejowe przyjazdu i po ukończonym kursie odjazdu również sama Naucz. pokryje, a koszta opału sali nauki pokrywają wszystkie uczennice do równej części jakoteż i Nauczycielka. Gdy już będziecie mieli przynajmniej 10 uczennic zapisanych i zadatkowanych to nas zaraz listownie zawiadomić, a posłemy wam natychmiast Nauczycielkę, która wam ten kurs przeprowadzi. Prosimy również opisać nam dokładnie, która jest do was ostatnia czyli najbliższa stacja kolejowa i ile jest do waszej wsi lub miasta kilometrów do kolei.

Zaznaczamy, że jest to ważna sprawa, a nie bagatelka, więc dobrze by było w tej sprawie zwołać zgromadzenie obywateli i obywaterek, ludowi dobrze tę sprawę wyjaśnić, a lud chętnie się zgodzi i będzie wam zato dziękował, że im tak ważną i dobrą rzecz założycie, gdyż znajomość kroju, szycia i haftu jest każdej dziewczynie i każdej kobiecie potrzebna tak na wsi jak i w mieście. Nauka może się rozpoczynać każdego dnia i miesiąca, gdy są już uczennice wpisane i zadatkowane.

Przewodnicząca: *Marja Sikorowa*.

**Organizacja buchalterów w Polsce**. Istniejący w Warszawie od 1927 r. „Polski Związek Buchalterów Bilansistów“ na mocy decyzji władz państwowych z d. 17 października r. b. przemianowany został na „Polski Związek Buchalterów Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej“, (Warszawa, Nowy Świat 3) i wobec tego Związek

jednocześnie będzie wszystkich buchalterów, od buchaltera rzeczoznawcy (sądowego lub ustanowionego przez Izbę Przem. Handlową), aż do pomocnika buchaltera włącznie. Członkowie Związku, zamieszkali na prowincji, otrzymywać będą stenogramy poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych prowadzonych w Warszawie i tym sposobem będą mogli stale uzupełniać wiadomości swoje. Związek wydaje od marca 1928 r. miesięcznik „Buchalter Polski“ pod redakcją prezesa Związku, p. Antoniego Szyllera. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

Zainicjowany przez Związek ruch zawodowy pośród buchalterów daje wspaniałe rezultaty, gdyż cały szereg dotychczas niezrzeszonych zgłasza gremjalnie przystąpienie swoje do organizacji.

**Otwarcie Biura informacyjnego Two Przyjaciół Z N P. w Ameryce.** W dniu 20 z. m. Tow. Przyjaciół Związku Nar. Polskiego przystąpiło do systematycznej pracy, otwierając we własnym lokalu (Warszawa Wiek 19, m. 4 Tel 443 20) Biuro informacyjne. Biuro czynne jest codziennie od godz. 11-2 i od 5-7 pop. Biuro nawiązało kontakt z Centralą Związku w Chicago i przystąpiło do rejestracji wszystkich reemigrantów przebywających stale lub czasowo w Polsce.

Celem Biura jest dostarczenie Polakom na obczyźnie informacji o warunkach pracy, życia, stosunków handlowo-przemysłowych, prawnych w kraju oraz organizowanie akcji pomocy dla reemigrantów w każdej dziedzinie życia. W związku z tem Biuro zwraca się do wszystkich reemigrantów z apelem o przesłanie do Biura swych adresów i podanie szczegółów, dotyczących ich poprzedniego pobytu i zajęcia w Ameryce oraz obecnego stanowiska lub pracy w kraju.

**Kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych.** W porozumieniu z Dyrekcją Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych. —

Program kursu będzie obejmował cztery działy: 1. organizacja i wykonawstwo opieki higienicznej lekarskiej nad młodzieżą szkolną. 9 godz. 2. Patologia schorzeń wieku szkolnego 28 godz. 3. Podstawy higieny społecznej w zastosowaniu do wieku szkolnego. 24 godz., oraz 4. Wytyczne kontroli lekarskiej nad wychowaniem fizycznym młodzieży. 10 godz.

Wykłady obejmują wybitni specjaliści z każdego działu. Kurs trwać będzie od 8 do 22 grudnia r. b. ogółem 14 dni i odbywać się będzie

w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie, przy ulicy Chocimskiej 24. Wykłady i zajęcia trwać będą codziennie od 9 do 13 i od 15 do 18.

**Kurs dla kontrolerów sanitarnych.** Data 10 stycznia 1930 r. rozpocznie się w Państwowej Szkole Higieny III kurs dla kontrolerów sanitarnych.

Zadaniem kursu będzie nauczanie słuchaczy dokonywania inspekcji otoczenia (t. zn. ulic, uliczek, studni, domów, mieszkań i tp.) dokonywania nadzoru nad produktami spożywczymi, wytwórni i miejsc sprzedaży ich, pobieranie prób do analizy wody, produktów i tp. dokonywanie dezynfekcji, dezynsekcji i tp.

Czas trwania kursu 5 miesięcy. Kurs ma mieć charakter wybitnie praktyczny, większa część czasu będzie użyta na zajęcia praktyczne, ćwiczenia na terenie, dokonywanie inspekcji, zwiedzanie instytucji i urzędów sanitarnych i tp.

Kandydaci na kurs winni posiadać świadectwo z ukończenia najmniej 4 kl. gimnazjum, lub 7-ciu oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo będą miały osoby już pracujące w urządach sanitarnych rządowych lub samorządowych, na stanowiskach dozorców lub kontrolerów sanitarnych, dezynfektorów lub kontrolerów targowych.

Urzędy sanitarne, zainteresowane w odpowiednim wyszkoleniu kontrolerów sanitarnych, mogą delegować na kurs swych funkcjonariuszy, w drodze udzielenia im płatnego urlopu lub przez udzielenie stypendjum dla kandydatów na te stanowiska.

Oplata za kurs wynosi 50 zł., płatnych przy wpisie w dniu rozpoczęcia kursu.

Słuchacze w czasie pobytu na kursie w Warszawie mogą korzystać z Bursy Państwowej Szkoły Higieny za opłatą kosztów utrzymania (pełne utrzymanie i pomieszczenie wynosi 6 zł dziennie).

Zgłoszenia na kurs z załączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, odpisów świadectw szkolnych, względnie z poprzedniej pracy, świadectwa zdrowia oraz fotografii, należy nasyłać do Sekretariatu Państwowej Szkoły Higieny (Warszawa, Chocimska 24) do dnia 10 grudnia 1929 r.

**Zamówienia rosyjskie na Górnym Śląsku.** Sowiecka misja handlowa w Warszawie podpisała niedawno umowę z Hutą Bismarcka w Katowicach, która występuje wspólnie z hutami: Królewską i Laurą, o nabycie w ciągu roku żelaza sztabowego, ogólnej wartości 50 milj zł. Część tego zamówienia ma być dostarczona do Sowietów w ciągu pierwszego kwartału przyszłego roku. Całe zaś zamówienie ma być wykonane w ciągu roku od chwili podpisania umowy

**Odpowiedzi Redakcji.** Panu J. Wyrodowi Kraków. List Pana w sprawie szkoły rolniczej odaliśmy p. inż. Czubernatowi, sami nie jesteśmy w możności służyć szczegółami.

**Tytułem dalszej prenumeraty** nadesłał Henryk Habel, adwokat z Warszawy kwotę 24 zł., za łączając równocześnie życzenia owocnej pracy dla dobra Podhalań.

**Na prenumeratę** złożył p. Mrozek Andrzej 2 dolary z Ameryki.

**Ceny na ostatnich targach w Krakowie.** Za 100 kg: Pszenica dworska czerw. 41 50 — 42 50 zł. biała 41. — 41 50 targowa 40 — 40 50, żyto dworskie 26 — 27, targowe 26 — 26 50, jęczmień na krupy 23 — 24 browarniany 28 — 30, owies dworski 23—24, targowy 21—21 50 groch zwyczajny 48—50, polny 36—38 bobik 30—do 32, łubin żółty 28—29 mąka pszenna 45 proc. gładka 73—74, 65 proc. 67—68, żytnia 70 proc. 42—43, otręby żyt. i pszen. 15.50—16 ziemniaki 6—7, siano słodkie 11 do 12, średnie 9—10, kwaśne 6.50—7 50 koniczyna 14—15 słoma dł. 9—10, mierzwa 6—6.50 jaja szt 25—26 gr.

**Drob:** Kura 4—8 zł., kurczęta para 4—8. kaczka żywa szt. 4—6, bita 3—5, gęś żywa

10—12, bita 7—10, indyczka 12—15, indyk 14—17. zajac w skórze 8—9, bez skóry 5—7.

**Ceny bydła żywej wagi:** Buhaje za 1 kg 1.15—1 65 zł., woły 1.40—1.70 krowy 0 82 do 1.65, jałówki 1 08—1.57, cielęta 1.72—2 60, nierogacizna 2 58—2 75, bitej wagi 3—3 50

**Skóry:** Wołowe 2 zł., krowie 1.70 z jałówek 2 z cieląt 12—13

**Kraj gdzie niema bezrobotnych** Do ostatnich czasów Francja była szczęśliwym krajem, nie posiadającym bezrobotnych Obecnie położenie nieco się pogorszyło. We Francji jest teraz, aż 371 bezrobotnych, z czego na Paryż przypada 183.

**Harce dzika na ulicach Kołomyj.** Na ulicach Kołomyji pojawił się onegdaj o godz. 7. rano ku ogólnemu przerażeniu dzik. Prawdopodobnie zwierzę wypłoszone zostało z okolicznych lasów i wpadło do miasta, gdzie, przerażone widokiem równie przerażonych mieszkańców, pędem przegalopowało przez ulice i zniknęło w gęstwinie podniejscowego lasu. Za dziakiem pędziło wiele osób i kilku posterunkowych z rewolwerami.

**Bogata żebraczka.** W Nowym Jorku umarła z głodu żebraczka, która pozostawiła po sobie 400 000 dolarów majątku.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## ADWOKAT

**Dr. STANISŁAW CŹWIKOWSKI**

były poseł na Sejm Ustawodawczy  
prowadzi kancelarię adwokacką osobiście  
**W NOWYM SĄCZU, — RYNEK 7.**

## BACZNOŚĆ!

Rady Gminne, Kółka Rolnicze  
i Kółka Młodzieży.

Związek Krawczyń Ochrony Pracy i Przemysłu  
w Żolyni pow. Łańcut (Małopolska)  
posiada dostateczną ilość nauczycielek krawieckich  
i może nimi na ządanie po  
wsiach i miastach przeprowadzić

4-ro miesięczne Kursy nauki krawieckiej damskiej  
od Nowego Roku 1930 za umiarkowaną zapłatą.  
Które wsi lub miasta zyczą sobie u siebie takie  
kursy przeprowadzić, mogą się zaraz zgłaszać  
po nauczycielki krawieckie do Przewodniczącej  
Związku Marji Sikorowej w Żolyni, p. Żolynia  
pow. Łańcut, woj. Lwowskie

## NIE PSUJCIE ZWRÓKU

przy lichem świetle!

Zbliżają się długie wieczory zimowe w czasie których używamy światła naftowego. Wiemy z doświadczenia, że gazy świetlne oddziałują na zwrok, dlatego niepowinno nam być obojętnym, jakiej używamy

— NAFTY? —

czy zwykłej rafinowanej za pomocą kwasów, czy też nafty destylowanej za pomocą gorącego powietrza sposobem amerykańskim.

jakiej dostarcza hurtowny skład

**A. ZAPIÓRKOWSKIEGO**  
**NOWY TARG — — RYNEK Nr. 13.**

**Sikoń Ludwik** ur. w r. 1899 w Roztoce powiat Limanowa, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

**Żądło Józef** urodz. w r. 1906 syn Błażeja i Wiktorji, zam. w Spytkowicach p. Maków Podgórski, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Nowym Targu.

**Reklama dźwignią handlu.**